



Fot. www.tapeciarnia.pl

Nasze pasje

Moja gitarowa „miniOdyseja”

Sześć lat temu moja mama zastanawiała się do jakiej szkoły podstawowej mnie zapisać. Wiedziała, że bardzo interesuję się muzyką i mam do tego talent, dlatego od razu pomyślała o profilu muzycznym. Zapytała mnie, co o tym sądzę i na jakim instrumencie chciałabym grać. Bez wahania odpowiedziałam, że marzę o gitarze!

Niestety, w pobliżu domu nie udało się znaleźć

Na szczęście udało mi się dostać do naszej szkoły na Młocinach.

W pierwszej klasie rozwijałam moją drugą pasję - taniec. Już od przedszkola zajmowałam się takimi stylami jak zumba i hip – hop. Nawet mama rozważała wysłanie mnie do szkoły tanecznej. Jednak los pokierował inaczej... Nakład nowych obowiązków oraz problemy zdrowotne, spowodowały, że już we wrześniu zabrakło mi czasu na regularne treningi, wymagające ode mnie pełnego wkładu energii. Męczyłam się, nie byłam już w takiej formie jak przedtem. Wciąż marzyłam o grze na gitarze.

Nie startuję jeszcze w konkursach, ponieważ nie przyszła na to pora. Za mój największy sukces uważam to, że gitarową pasję zraziłam moją kochaną siostrę.

Moja przygoda z grą na gitarze trwa już sześć lat i wierzę, że nigdy jej nie porzucę! Nie mam konkretnych planów co do zostania muzykiem, ale wszystko jeszcze przede mną. Muzyka pozwala mi, chociaż na chwilę, zapomnieć o rzeczywistości, a to jest właśnie to, za co kocham ją najbardziej! Myślę, że moja historia zainspirowała was do robienia tego, co kochacie i co sprawia wam największą przyjemność.

Alicja Gurbała 6 d



szkoły, gdzie profesjonalnie uczono by grać na tym instrumencie. Ostatecznie mama zapisała mnie do szkoły muzycznej blisko Placu Wilsona. Musiałam przejść przez rekrutację, wtedy jeszcze nie umiałam na niczym grać, więc zaśpiewałam. Po ogłoszeniu wyników, okazało się, że brakowało mi tylko pół punktu!

Udało się i przekonałam mamę, aby zapisała mnie na lekcje w niewielkim studiu muzycznym. Odbływały się raz w tygodniu. Trafiłam pod skrzydła wyjątkowej pani Klary, u której uczę się po dziś dzień. Moja nauczycielka wiele razy zmieniała miejsce pracy, a ja wędrowałam za nią! W tym roku jeżdżę aż na Mokotów...

Jeśli chcesz grać na gitarze:

- Nie zniechęcaj się. Na początku zawsze jest ciężko.
- Poświęć dużo czasu na ćwiczenia. Im więcej, tym lepiej, ponieważ dzięki temu twoje palce przyzwyczajają się do tego, jednak pamiętaj by zachować umiar.
- Bądź cierpliwy. Nie wszystkie rzeczy da się zrobić w jedną chwilę.
- Nie bój się prosić o pomoc. Osoba bardziej doświadczona chętnie udzieli ci wskazówek.
- Wyznaczaj sobie cele. Pomoże ci to zmotywować się do ćwiczeń.

Redaktor naczelny: Sylwia Kordowska

Redaktorzy: Julia Arciszewska, Natalia Arciszewska, Gabor Benedek, Artur Braun, Szymon Dąbrowski, Jan Kleinsmidt, Matthias Puddu, Kornel Sierakowski, Adam Strycharzewski.

Fotografie: Artur Braun.

Współpraca: Barbara Braun.

Legenda o powstaniu Manonii

Było to w czasach, kiedy ludzie mieszkali w drewnianych chatkach z dachami ze słomy i uprawiali zboże. W pewnym kraju zwanym Trytonią panował okrutny król Tryton I. Jego państwo było pogrążone w nędzy i biedzie.

Sam władca nie przejmował się losem swoich poddanych. Zależało mu tylko na złocie, więc nakładał na nich coraz większe podatki. Tryton najbardziej jednak znęcał się nad swoimi sługami. Jeden z nich nazywał się Manony. Nienawidził władcy z całego serca. Mężczyzna po ciężkim dniu wrócił do swojej chatki, wszedł do środka i od razu zasnął. W swoim śnie widział boginię Tuku. Powiedziała mu, że człowiek, który zje krwawą baraninę w przesilenie letnie, zginie. Manony obudził się rano zaskoczony swoim snem i olśniło go, że dzisiaj jest dzień przesilenia letniego. Pobiegnął do miejscowego rzeźnika i za ostatnie pieniądze kupił krwawą baraninę. Następnie udał się do zamku króla. Niecierpliwie czekał na ucztę obiadową, aby zemścić się na Trytonie i to jemu dać do zjedzenia baraninę.



Wybiła godzina piętnasta. Wszyscy służący nieśli dla władcy przeróżne dania, aby dać je do spróbowania. Nadeszła kolej na Manonego. Mężczyzna uklęknął i położył swoje danie na stole. Tryton popatrzył z pogardą na mięso, ale zdecydował się spróbować. Po pierwszym kęsie zaczęło go piec w gardle. Krzyczał z bólu. Nagle zaczął zmieniać się w kamień aż w końcu rozpadł się na skalne odłamki. Ludzie, którzy to widzieli zaczęli wiwatować i dzięki-

wać Manonemu za uratowanie przed okropnym władcą. W końcu wieść o tym rozniosła się na całe królestwo.

W podziękowaniu, mieszkańcy tego kraju mianowali go królem, a nazwę państwa zmienili z Trytonii na Manonię. Król Manony panował jeszcze długo i mądrze, a biedny i nędzny kraj zmienił w bogaty i piękny.

Kornel Sierakowski 6 d

Piernik w akcji

Był sobie w niedalekiej przeszłości chłopiec, który nazywał się Bolek. Jednak nikt nie mówił na niego po imieniu. Miał ksywkę Piernik, bo był niezdarny i zawsze wszystko „pierniczył”. Niedługo miały zacząć się ferie zimowe, ale klasa Piernika żyła tylko jednym wydarzeniem. Otóż Pani wychowawczyni zorganizowała im wycieczkę na całe 5 dni! Mieli jechać do Zakopanego na narty.

Gdy nadszedł dzień wyjazdu wszyscy uczniowie punktualnie stawili się na zbiórkę o 7.00. Szybko wpakowali się do autokaru i ruszyli w drogę. Bolek, jak zwykle, siedział obok Franka, na którego mówili Misiek, ponieważ chłopiec miał WSZYSTKO z misiami polarnymi od zabawek aż po zeszyty. Ci dwaj trzymali się razem. Podczas jazdy autokarem chłopcom szybko zaczęło się nudzić, tak jak i całej klasie. Zaczęły się pojawiać pytania:

-Możemy używać telefonów?

-Można jeść?

-Możemy słuchać muzyki?

-Kiedy będzie przystanek?

Oczywiście opiekunki nie zgodziły się na używanie telefonów, ale ustąpiły, gdy dzieci zaczęły marudzić tak głośno, że nie słychać było własnych myśli. Tak więc Piernik i Misiek zaczęli oglądać YouTube 'a. Każdy miał w uchu jedną słuchawkę, bo oczywiście Piernik zapomniał wziąć przedłużacza do telefonu. Gdy skończyli oglądać kolejny odcinek Planety Faktów, okazało się, że są już na miejscu. Klasa zakwaterowała się w Ośrodku Wypoczynkowym „Bałwan Resort”. Oczywiście Piernik



i Misiek już w listopadzie wywalczyli jedyny dwuosobowy pokój. Na stok mieli iść dopiero na drugi dzień, więc całą klasa zebrała się w pokoju Marcina i Olka. Chociaż Pani mówiła, żeby nie jedli na noc słodczy i tak dzieciaki zjadły wszystkie słodczy, które zabrali. Potem w nocy bolały ich brzuchy ale jak skomentował to Mateusz z klasy „było warto”. Następnego dnia cała klasa z instruktorami poszła na stok. Wybuchła wielka kłótnia, kto będzie pierwszy. Cała klasa (nawet Misiek!) zagłosowała, że Piernik pójdzie jako ostatni, bo na pewno coś zmaluje. I zaczęło się zjeżdżanie. Tak mijały dni. Aż w końcu 3 dnia pobytu dzieci zmówiły się i poszły na Czarną Trasę czyli najdłuższy i najtrudniejszy tor. Misiek i Piernik nie byli przekonani, bo zdawali sobie sprawę, że nie jeżdżą najlepiej... No.. ale poszli. Po pewnym czasie Piernik coś zauważył. To była lawina śnieżna! Chłopiec

krzyczał do zjeżdżających kolegów, żeby uciekali, ale oni mu nie uwierzyli. Lawina była coraz bliżej. Piernik zareagował i zepchnął kolegów z toru.

- Co ty robisz? - krzyczeli, ale Piernik odpowiedział tylko, że kiedyś mu podziękuje.

I rzeczywiście, mieli za co dziękować, bo lawina mogła ich zabić. O całym zajściu dowiedzieli się instruktorzy i opiekunki. Koledzy Piernika mieli kazanie i minus 20 punktów z zachowania. Za to Piernik dostał plus 20 punktów! Zresztą, już nikt nie mówił na niego Piernik, ponieważ uratował kolegów i nie „spierniczył” sprawy. Bolek zyskał uznanie i stał się bohaterem. Miśka też przestali przezywać i znowu stał się Frankiem. W klasie już nigdy nikt nikomu nie przypinał łatki....

Natalia Arciszewska 5 b

Błędna strategia

Od piątku Zenek w głowie miał tylko jedno „Ja na żaden obóz narciarski się nie wybieram!”. Chłopiec najchętniej spędziłby ferie na graniu na kompie jednak nie było to możliwe. Przecież obciachowe kalesony były już kupione, a babski kombinezon po starszej siostrze już przygotowany. A więc co było począć?

Nadszedł dzień zbiórki. Zenek próbował uciec z autokaru podczas, gdy jego rodzice opisywali, że dzięki temu zostanie sławnym narciarzem. Miał tego dość. Od razu miał problemy. Oprócz tego, że już nagrał sobie u nowych koleżanek i kolegów za takie sceny, to jeszcze biedak nie miał z kim usiąść! Wszyscy jego koledzy pojechali do wypasionego hotelu w Austrii przez co nie miał tu żadnego kumpla. Musiał znaleźć sobie nowych towarzyszy. Uznał, że usiądzie sam, a ktoś zaraz się do niego przyłączy. I rzeczywiście, dosiadł się do niego nie jaki Byś. Po dłuższej rozmowie było wiadomo, że Zenek jest uratowany. Od razu polubił Bysia, który też nie chciał jechać na ten obóz! Po kilku godzinach autokar dotarł na miejsce. Gdy Zenkowi został przydzielony pokój, chłopiec udał się tam ze swoimi nowymi



współlokatorami. Byli to: Byś(na szczęście!), Franek, i Kamil. Jako, że skład pokoju był podzielony na dwie mniejsze grupki podzieli się po połowie. Każda strona miała połowę sypialni i połowę szafy. Następnego dnia zaczęły się wyprawy na stok. Co się okazało? Byś należał do grupy snowboardowej! Dla Zenka było to równie straszne... co wyrok śmierci, bo stało się oczywiste, że podczas zajęć, które zajmowały większość dnia, nie będzie miał przy sobie kumpla. Z tego powodu chłopiec uznał, że będzie niegrzeczny, dzięki czemu za karę zabronią mu chodzić na zajęcia. Jako że był uparty, to zrobił to, co wymyślił. Zaczęło się od spóźniania się na zbiórki, a skończyło na wjeżdżaniu w innych na stoku. Mijał już piąty dzień obozu, a zachowanie Zenka się nie zmieniło.

Podczas ciszy poobiedniej do pokoju Zenka wszedł wychowawca. Powiedział, że musi przekazać mu „złe wieści”. Okazało się, że Zenon zostanie wydany z obozu. O dziwo się tym nie przejmował. W końcu mógł wrócić do domu! Zadowolony z siebie ochoczo zaczął się pakować, wreszcie resztę ferii spędzi na graniu w swoje ulubione gry!

Rodzice Zenka przyjechali po niego wieczorem i nie dzielili jego radości. Chłopiec z komputerem mógł się pożegnać do końca roku szkolnego, a resztę ferii miał spędzić na nauce. I wtedy pomyślał sobie: „Masakra! Teraz to już wolabym chodzić w tych kalesonkach...”.

Julia Arciszewska 5 b

Kącik informatyczny

Czy kupno gogli VR ma sens?

Technologia VR, czyli rzeczywistości wirtualnej, szybko rozwija się w ostatnich latach. Coraz więcej firm decyduje się na stworzenie własnych gogli - Valve, Dell, Acer, Lenovo, Samsung. Każdy chce być częścią rynku VR.



Mam gogle Samsung Odyssey Plus dostępne tylko w USA i postanowiłem je opisać.

Zacznę od tego, że rozróżniamy oprogramowania VR: 4, OCULUS, HTC VIVE, STEAM VR oraz WINDOWS MIXED REALITY.

Każde z nich umożliwia obsługę gier VR ze Steamu i nie tylko. Oculus i Htc mają własne sklepy, a wszystkie gogle z rodziny Mixed Reality mają lobby, z którego można włączyć gry z Microsoft Store oraz obsługiwać cały system Windows.

Gogle dzielą się jeszcze na generacje: Oculus Development Kit (wersja I i II), Oculus Rift CV1, CV2 oraz Quest, pierwsze pełne gogle VR umożliwiające granie bezprzewodowo w gry z Oculus Store.



Ważną kwestią jest cena. Gogle do PC można kupić od 1300 zł do 4600 zł. Tanie gogle już wystarczą do dobrej zabawy.

W co można pograć na goglach?

Ostrzegam, są to gry trudne i wymagające refleksu, przykładowo: SUPER HOT. Można zagrać w VRowy odpowiednik kultowego CSa- Pavlov VR, albo symulator złodzieja- Thief Simulator VR. Są też horrory jak Help Wanted- VRowa część Five Nights at Freddy's. Najlepszymi są gry multiplayer takie jak wymienione Pavlov VR, VR Chat, Star Trek: Bridge Crew, rozbudowany darmowy plac zabaw REC Room oraz symulator rozbijania bomby Keep Talking and Nobody

Explodes. Nie brakuje WIELKICH tytułów takich jak.... Skyrim, świetnie działający w VR, ale z kilkoma słabymi mechanikami, przykładowo - z poruszaniem się w VR oraz uproszczoną walką a także Fallout 4, czyli gry Bethesda. Gier na VR na samym Steamie jest już parę tysięcy, a ich liczba wciąż rośnie.

Moim zdaniem warto jest kupić gogle VR, gdyż dają one wiele możliwości i pozwalają wejść w wirtualny świat.

Gabor Benedek 8 a

Recenzja filmu

The Rise of Skywalker – science fiction

19 grudnia na wielkie ekrany kin na całym świecie wszedł film Star Wars – Odrodzenie Skywalkera, w reżyserii J. J. Abramsa.

W filmie opisany jest koniec 9 - częściowej sagi „Gwiezdne wojny”, serii pokochanej przez miliardy ludzi na świecie. The Rise of Skywalker opowiada o przygodach Rey oraz jej przyjaciół. Razem z rebelią próbują zniszczyć separatystów i ich przywódcę Kylo Rena, którego bardzo kusi dobra strona mocy. Tą drogą szli: jego tata, mama, wujek oraz dziadek. Rey leci na inną planetę, żeby... no właśnie, tego trzeba dowiedzieć się samemu oglądając film, do czego szczerze zachęcam. Przykład Rey pokazuje, że nie warto nigdy się poddawać, mimo, że życie rzuca nam kłody pod nogi. Reżyser świetnie połączył dramaturgię, fantastykę oraz zapewnił widzom ekscytację. Jest i morał do przemyślenia. Naprawdę świetna robota! Co do aktorów, to prawie każdy z nich był dobrze dobrany do swojej roli. Wyjątkiem jest aktorka Kelly Marie Tran występująca w filmie jako Rose Tico, wypadła blado, jej po-



tencjał nie został wykorzystany.

W tym filmie wielką rolę odgrywa muzyka, dzięki niej rośnie napięcie, zapewnia dodatkowy dreszczyk emocji.

Polecam film tym, którzy lubią dramaturgię, wciągającą akcję i odrobinę wzruszenia.

Jan Kleinsmidt 6 d

To ciekawe ...

Czemu warto pić wodę?

CO PIĆ?

Najlepiej wodę mineralną. Można pić rozcieńczone soki owocowe, warzywne, słabe napary herbaty, napary mięty, rumianku czy dzikiej róży. Jednak woda powinna stanowić większość wypijanych płynów.

Nie powinno się pić takich napojów jak: Coca Cola, Fanta, Sprite itp. ponieważ przy zbyt dużych ilościach prowadzą one do próchnicy* i nadwagi.



Ile pić wody?

Zalecana dzienna porcja wody zależy od wagi ciała.

30kg = 1 litr wody dziennie.

Jeśli ważysz około 60 kg, powinieneś pić 2l wody dziennie, a jeśli tylko 30kg, to wystarczy pić 1l wody dziennie.

*próchnica - choroba zębów, powodowana przez cukier, dlatego nie powinniśmy pić słodkich napojów. Prowadzi ona do całkowitej destrukcji chorego zęba.

Adam Strycharzewski 6 b



Kącik sportowca



Wywiad Szymona Dąbrowskiego z 6 d z Panem Karolem Galiczem, nauczycielem wychowania fizycznego w naszej szkole. Pan Karol zajmuje się sportem z pasji i z zainteresowania. Ukończył Wyższą Akademię Wychowania Fizycznego.

Sz.D.: Czy można według Pana odnosić sukcesy już w dzieciństwie?

K.G.: Można odnosić sukcesy w dzieciństwie, ważne żeby nie były okupione zbyt obciążającą pracą, powinny wynikać z zabawy i z przyjemności.

Sz. D.: Czy lubi Pan piłkę nożną?

K.G.: Bardzo lubię ten sport. Jednak w szkole realizuję piłkę w ograniczonym zakresie, ponieważ jest wiele innych sportów, które są równie ciekawe i warte polecenia.

Sz. D.: Jak zostać piłkarzem?

K.G.: Na pewno trzeba zacząć od zabawy, od wyjść z kolegami. Dopiero potem warto znaleźć jakąś szkołę piłkarską lub klub sportowy, które zajmują się profesjonalnym treningiem młodzieży, mają wykwalifikowanych trenerów. By odnieść sukces - niezbędne są i regularnie na treningi!

Sz. D.: W jakim wieku można zacząć treningi?

K.G.: W bardzo młodym.... Myślę że można zacząć w pierwszej klasie podstawówki.

Sz. D.: Jakie trzeba mieć predyspozycje?

K.G.: Waleczność, zwinność, szybkość. Wszystkie cechy powinny być na wysokim poziomie, jeżeli chce się odnieść sukces.

Sz. D.: Jak często się trenuje? Ile godzin?

K.G.: To zależy od poziomu dziecka, myślę że trzy treningi tygodniowo dla dzieciaków są wystarczające, ale zależy też to od wieku, ale o jaki konkretnie pytasz?

Sz. D.: Mam na myśli moich rówieśników 12 - 13- latków.

K.G.: Według mnie 3 - 4 dni w tygodniu są dozwolone, natomiast zawodowcy trenują 2-3 razy dziennie, czyli tych jednostek treningowych jest około 12-stu w tygodniu. Także wszystko zależy od poziomu zaawansowania.

Sz. D.: A ile godzin powinien trwać trening?

K.G.: Myślę, że około półtorej godziny do dwóch.

Sz. D.: Ubranie i buty piłkarskie to drogi wydatek?

K.G.: To zależy, jak się jest lanserem i chce się same najdroższe ubrania nosić (piłkarskie korki, koszulki meczowe), to można wydać od 1 tys. do 3 tys. złotych. Natomiast nie jest to koniecznością, bo żeby kupić dobre korki to wystarczy kwota 50 - 100 zł. Więc jest to wydatek na każdą kieszeń.

Sz. D.: Czy wszystkie szkoły piłkarskie są płatne?

K.G.: Nie wiem dokładnie, ale raczej wszystkie są płatne...

Sz. D.: Jakie są wady i zalety uprawiania tego sportu, kiedy jest się dzieckiem – nastolatkiem?

K.G.: Zalety to: możliwość rozwoju fizycznego, zdrowa rywalizacja i zabawa. Wady to: zbyt intensywny trening w zbyt młodym wieku, który może powodować urazy i kontuzje

Sz. D.: Najpiękniejsze chwile w piłce nożnej to...

K.G.: Frajda, wygrane mecze i sukcesy.

Sz. D.: Dziękuję za rozmowę.



Kącik sportowca

Piłka nożna w liczbach

Obecnie piłkę nożną uprawia ponad 280 milionów zawodniczek i zawodników, ponadto zatrudnionych jest 5 milionów sędziów! Największą imprezą piłkarską są Mistrzostwa Świata odbywające się co 4 lata od 1930 roku. Nie było ich tylko dwukrotnie: w 1942 i 1946 roku.

Historia piłki nożnej

Grę o zbliżonych regułach stworzono w Chinach już 2 300 lat temu. Pierwsze doniesienia o grze można znaleźć w pismach pochodzących z około 476 r. p.n.e. Piłka nożna w obecnej formie wywodzi się z Wielkiej Brytanii. Najstarszym klubem na świecie jest FC Sheffield założony przez dwóch brytyjskich oficerów w 1857 roku. Pierwsza transmisja telewizyjna miała miejsce podczas Mistrzostw Świata 1954 roku w Szwajcarii. Nadano relacje z dziewięciu spotkań turnieju. Pierwszą transmisję satelitarną z mistrzostw przeprowadzono w 1966 r., z Anglii do Stanów Zjednoczonych.

Piłka nożna w Polsce

Najwięcej mistrzostw Polski zdobyły: Ruch Chorzów i Górnik Zabrze - po 14. 10 sierpnia 2014 roku w meczu I rundy Pucharu Polski padł najwyższy wynik w historii polskiej piłki nożnej. Drużyna ligi okręgowej KS Chełmek pokonała aż 35 - 0 ekipę z B-klasy LKS Skidziń.

Kazimierz Górski w dniu meczu nigdy się nie goił powtarzał, że to nie przesąd. Mówił, że kiedy myśli to pociera ręką twarz i jeśli ma zarost to lepiej mu się myśli.



Pilkarze, którzy przeszli w historii

Andrew Wats urodzony w Gujanie Brytyjskiej był pierwszym profesjonalnym czarnoskórym piłkarzem i gwiazdą sportu w epoce wiktoriańskiej w roku 1880.

Za najlepszego strzelca w historii uznano Brazylijczyka Arthura Evaristo który w latach 1920-1940 strzelił 1329 bramek.

Brazylijczyk Pele został najmłodszym graczem, który wygrał Puchar Świata grając przeciwko Szwecji w 1958 roku. Miał wtedy 17 lat i 237 dni.

Diego Maradona zadebiutował w reprezentacji Argentyny w wieku 16 lat.

Szymon Dąbrowski 6 d

Recenzja książki

Władca Pierścieni:

Bractwo Pierścienia

Książka pod tytułem Władca Pierścieni: Bractwo Pierścienia autorstwa Johna Ronalda Reuela Tolkiena została opublikowana w latach 1954-1955. Jest to pierwsza część legendarnej trylogii typu fantasy oraz kontynuacja przygód opisanych w powieściach z serii Hobbit.

Powieść została stworzona jako część większego uniwersum, przez co nawet po przeczytaniu książki czytelnik może nie rozumieć w pełni wszystkich detali, gdyż ich wytłumaczenie może znajdować się w innych źródłach. Pomimo tego „Bractwo Pierścienia” oraz dalsze części serii są interesujące, pokazują wyobraźnię autora poprzez rozbudowany świat przedstawiony oraz głęboką i skomplikowaną historię. Większość postaci w utworze jest pokazana wielostronnie. Opisane są wady istot, które wydają się być idealne oraz wyeliminowana została koncepcję absolutnego zła.

Sądzę, że jednak pierwsza część cyklu nie jest pozbawiona wad. Moim zdaniem zbyt wiele miejsca wypełniają niepotrzebne opisy myśli postaci i opisy przeszłych wydarzeń. Partie obrazujące na przykład posiłek, drażnią szcze-

gólnie w pierwszym rozdziale, utrudniają czytanie. Rozwój akcji jest powolny, a wydłużane dialogi wypełniają strony. Jest to dobry sposób na opisanie świata powieści, jednak nadmiar tych fragmentów może zrujnować czytelnikom przyjemność lektury. Intensywne sceny akcji są rzadkie i tracą na tym opisy wydarzeń oraz emocji. Dodatkowo rozwój postaci jest powolny i wymaga wielkiej cierpliwości od osoby czytającej.

Mimo pewnych negatywnych cech uważam, że książka jest doskonałym przykładem dobrej powieści typu fantasy – świat przedstawiony jest bogaty w detale, bohaterowie mają realistyczne wady, w negatywnych postaciach dostrzegamy logiczne wytłumaczenie ich złych cech. Powieść jest idealna zarówno dla młodych, jak i starszych czytelników – zawiera interesujące sceny akcji, porusza skomplikowane tematy, może nawet służyć jako przykład dla osoby piszącej własną opowieść. To dobra lektura, jednak poleciłbym ją głównie fanom fantastyki.



Matthias Puddu 6 b

Recenzja książki

Kocham Polskę. Nasza wspaniała Ojczyzna **Joanna i Jarosław Szarkowie**

Książka jest zaproszeniem do podróży po Polsce. Jest to przewodnik po naszym kraju w wersji dla dzieci, chociaż dorośli znajdą tam też dużo ciekawych rzeczy dla siebie. Opisane są najciekawsze miejsca naszej ojczyzny, nawiązując bardzo często do legend i historii. Czy Popiele na pewno zjadły myszy w Mysiej Wieży? Kto opiekuje się górnikami pod ziemią? Czy w Polsce mamy wulkany? Kim była Książna Daisy? Kto zginął w Bieniszewie? Gdzie są pola wielkich bitew? Czym się wstawili Cystersi na Ziemiach Polskich? Można się dowiedzieć kto mieszka i straszy w starych zamkach, pałacach i kopalniach. Gdzie można wytropić rzadkie zwierzęta i ptaki. Przedstawieni są mieszkańcy różnych regionów Polski z ich charakterystycznymi cechami (strój, język, tradycje). Na te i wiele innych pytań odpowie właśnie książka „Nasza wspaniała ojczyzna”

Książka podzielona jest na kilka rozdziałów, wyraźnie nawiązujących do regionów Polski: W Kolebce Polski - Szlak Piastowski w Wielkopolsce, Nad Bobrem i Wartą - Ziemia Lubuska, Nad Bałtykiem - Pomorze Zachodnie, Nad Gdańską Zatoką - od Trójmiasta i Kaszubów, przez Żuławy i Kociewie, aż po Toruń, W krainie jezior, bagien i lasów - Pojezierze Mazurskie, Nie tylko w Warszawie - Mazowsze, Fabryki i łowickie stroje - od Łodzi po Łowicz, Nad Wisłą i Wierpierzem - Roztocze i Polesie, z Kazimierzem nad Wisłą i Puławami, Ku Bieszczadzkiemu szczytom - Bieszczady z Przemyślem, Świętokrzyskie Góry i puszcze - Województwo Świętokrzyskie, Od Krakowa po Tatr szczyty - Kraków i Tatry, Na szlaku kopalń, pielgrzymów i Górali - region Górnego Śląska, Zamki, klasztory i wulkany - Sudety i Dolny Śląsk.

Pokazane jest w niej, że Nasza Ojczyzna jest piękna, ciekawa i warto ją poznawać, by ją pokochać. „Nasza wspaniała Ojczyzna” jest książką wartą polecenia na małe i duże podróże po Polsce.

Artur Braun - 7a



Warto zobaczyć

Poznań - stolica Wielkopolski

Poznań jest stolicą województwa wielkopolskiego. Miasto położone jest w centrum Pojezierza Wielkopolskiego, w krainie Pojezierza Poznańskiego, nad rzeką Wartą.

Miasto liczy około 670 tys. mieszkańców i jest 8 miastem w kraju pod względem wielkości. Poznań, podobnie jak Gniezno i Kruszwica, zlokalizowane jest na Szlaku Piastowskim. Z Poznaniem związane są losy Mieszka I i pierwszych Piastów oraz rozkwit chrześcijaństwa na ziemiach polskich. Obecnie miasto jest jednym z największych ośrodków akademickich, po Warszawie i Krakowie, miejscem, gdzie odbywają się Międzynarodowe Targi Poznańskie.



Na rynku w Poznaniu



Ratusz w Poznaniu

Warto zobaczyć

Co warto zobaczyć w Poznaniu?

Zwiedzanie warto rozpocząć od Ostrowa Tumskiego - wyspy położonej w rozwidleniach Warty. Z główną częścią miasta Ostrów Tumski połączony jest mostami: Mieszka I, Bolesława Chrobrego i biskupa Jordana. Znajduje się tam najstarsza budowla katolicka Bazylika archikatedralna Świętych Apostołów Piotra i Pawła, w której spoczywają szczątki pierwszych Piastów - Mieszka I, Dobrawy i Bolesława Chrobrego. W pobliżu Bazyliki znajduje się Muzeum Archidiecezjalne z licznymi zabytkami sakralnymi (trochę nudne). Najciekawszymi obiektami na Ostrowie Tumskim są Brama Poznania ICHOT (Interaktywne Centrum Historii Ostrowa Tumskiego) oraz Rezerwat Archeologiczny Genius Loci.

Brama Poznania w bardzo nowoczesny, ciekawy sposób opowiada historię miasta i państwa polskiego. Spaceruje się pomiędzy kolejnymi salami muzeum ze słuchawkami na uszach, dowiadując się z nagrań interesujących informacji. Dodatkową atrakcją są monitory multimedialne.

Rezerwat Archeologiczny odkrywa przed nami liczne pamiątki grodowe z początków Poznania i państwa polskiego, np.: zrekonstruowane mury obronne. Wszystko jest opisane, a jak ktoś nie lubi czytać, to może skorzystać z tabletów multimedialnych, które opowiadają o tych obiektach.

Fantastycznym uatrakcyjnieniem jest przeszklona kładka nad rzeką Cybiną, łączącą ICHOT z rezerwatem i innymi atrakcjami. Kładkę szczególnie mocno można docenić w mroźne dni, gdzie przechodzi się nią do Rezerwatu Archeologicznego.

Kolejnym ważnym punktem turystycznym Poznania jest Stare Miasto. Ozdobą renesansowego Ratusza są słynne koziołki tykające się każdego dnia o godzinie dwunastej. Koziołki są symbolem Poznania, którego nie można ominąć. Koziołki bodą się przy dźwiękach hymnu Poznania. W Ratuszu mieści się Muzeum Historii Miasta. Poza tym warto przejść się uliczkami Starego miasta i pooglądać kamieniczki, zajrzeć do zabytkowych kościołów. W wielu miejscach na Rynku Starego Miasta rozmieszczone są makiety najbliższej okolicy z podpisanymi najważniejszymi obiektami.

Będąc w Poznaniu, należy wstąpić do Palmiarni, gdzie możemy poczuć się jak w tropikach. Zobaczymy tam kwitnące kakaowce, bananowce i wiele innych egzotycznych roślin, popatrzymy na piranie w otwartym akwarium. Wspaniała jest sala z okazałymi kaktusami, które też kwitną. Palmiarnię najprzyjemniej się zwiedza, gdy na powietrzu jest -20°C, a tam temperatura dochodzi nawet do 30°C.

Artur Braun 7 a



fot.: Ostrów Tumski - fot. Wikipedia.org



fot.: poznańska Palmiarnia - fot. podrozewp.pl



fot.: poznańskie Koziołki - fot. pinterest.com